

KS. KRZYSZTOF GÓZDŹ

OBRAZ CHRYSYTA W DZIELACH BENEDYKTA XVI

THE IMAGE OF CHRIST IN BENEDICT XVI'S WORKS

A b s t r a c t. The image of Christ in the trilogy *Jesus of Nazareth* is perfectly clear and systematic. From the beginning to the end it is pervaded with the perspective of the Divine unity of the Father and the Son. The Divine Child is an expression of the deepest humility of the Supreme Being, the new Moses is the fulfillment of the promises made by the Lord of History, and God's Son is the *Christus totus* of the whole economy of salvation. Incarnation, Death and Resurrection are three acts of the same *theatrum personae* of the eternal Logos, who, becoming a man, elevated our humanity to the heavenly heights.

This growing triad of the image of Jesus Christ may be also defined on the plane of the promise: God's Child was a revelation of God's promise, the new Moses was the realization of the promise, and God's Son by His sacrifice became the fulfillment of the promise. In other words, the Incarnation revealed God's mystery and drew a sketch of the whole picture, the teaching and healing Jesus filled the original sketch with contents giving it basic colors, but the real contrast and the center of this picture is Christ on the throne of the cross.

So the image of Christ is one and eternally the same: our living Lord and our living God. Hence Joseph Ratzinger – Benedict XVI is a real protector of the Divinity of Jesus Christ, defending Him from the degenerated world of the West.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: Jesus of Nazareth, Benedict XVI, image of Christ, God's Son, cross, New Moses, resurrection.

Można z całą pewnością powiedzieć, że obraz Chrystusa w dziełach zarówno Josepha Ratzingera, jak później w dziełach papieża Benedykta XVI, jest jeden i ten sam. Jezus Chrystus to Syn Boży, odwieczny Logos, który „stał się ciałem”, wcielony Rozum, oczekiwany Mesjasz, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Pan, Sędzia świata i Pan historii. W tej jedności Osoby

Ks. prof. dr hab. KRZYSZTOF GÓZDŹ – kierownik Katedry Historii Dogmatów KUL; członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN; konsultor Komisji Nauki Wiary przy KEP; członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów; adres do korespondencji: e-mail: kgozdz@kul.pl

Syna Bożego jako „obrazu Boga niewidzialnego” wyraża się różnorodność aspektów jej postrzegania, ale składająca się zawsze na jeden wielki obraz „Pierworodnego wszelkiego stworzenia” i „Pierworodnego pośród umarłych” (por. Kol 1, 15-20).

W trylogii Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu* (2007-2012) ten jeden obraz Chrystusa nabiera szczególnych rysów, większej wyrazistości i nowych świetlistych barw, przez co staje się swoistą pełnią. Pomaga to wielu ludziom nie tylko ten obraz zobaczyć, ale też go doświadczyć i na nowo odczuć w swoim codziennym życiu. Benedykt wydaje się w tym pisanym obrazie dokonywać przejrzystego wzrastania od szkicu Bożego Dziecięcia, przez postać Nowego Mojżesza, aż po pełnię oblicza Syna Bożego. Ten tryptyk pisania obrazu Chrystusa zamyka się w chronologii dzieła *Jezus z Nazaretu*: od dzieciństwa (część III), przez działalność publiczną (część I), aż po śmierć krzyżową i zmartwychwstanie (część II). Sam Benedykt XVI podkreśla, że dzieło to nie należy w żaden sposób do wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, lecz jest osobistym poszukiwaniem „oblicza Pana”¹.

I. BOŻE DZIECIĘ

Zaskakująco Benedykt XVI rozpoczyna rozważania nad dzieciństwem Jezusa od pytania Piłata: „Skąd Ty jesteś? (J 19, 9). Jezus nie daje odpowiedzi bezpośredniej, ale z dialogu Piłat wywnioskował, że władza nad Jezusem pochodzi „z góry”. Dlatego też usiłował Go uwolnić (w. 12). Już w tym pytaniu widać, że pochodzenie Jezusa ma decydujące znaczenie i dzieli się na dwa przeciwstawne poglądy. Jeden to pogląd ziemski, „z dołu”, wskazujący, że Jezus jest jednym z nas. Drugi natomiast jest poglądem niebieskim, boskim, „z góry”, od Ojca, wyrażającym autorytet Jezusa. Wydaje się zatem, że pochodzenie Jezusa jest jednocześnie znane i nieznanie². Pełną odpowiedź na to pytanie dają Ewangelie, a w szczególności genealogie Mateusza (Mt 1, 1-17) i Łukasza (Łk 3, 23-38).

¹ Joseph R a t z i n g e r/B e n e d y k t XVI, *Jezus z Nazaretu*. Cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków 2007, s. 14 (dalej cyt.: JzN, 1). Można powiedzieć, że szczególne poszukiwanie „oblicza Pana” rozpoczął Benedykt XVI już na początku swojego pontyfikatu. Dnia 1 września 2006 r. odbył jako swoją pierwszą pielgrzymkę właśnie do Manoppello w Abruzzi. Z namaszczeniem mówił o tym wizerunku *acheiropoietos* (obraz wykonany nie ręką ludzką). Por. P. B a d d e, *Boskie oblicze. Calun z Manoppello*, Radom 2006, ss. 335.

² Joseph R a t z i n g e r/B e n e d y k t XVI, *Jezus z Nazaretu*. Cz. 3: *Dzieciństwo*, Kraków 2012, s. 12 (dalej cyt.: JzN, 3).

Na pytanie „skąd?” Mateusz rozpoczyna swoją Ewangelię rodowodem Jezusa i wychodzi od dwóch znamienych dla Starego Testamentu postaci: Abrahama i Dawida, w których zawiera się Boża obietnica. Abraham rozpoczyna w ogóle dzieje obietnicy dane ludzkości, gdy wyrusza na czele narodu wybranego ku nieznanemu mu przyszłości, ku Ziemi Obiecanej. Jest pielgrzymem wiary, a dana mu obietnica nie odnosi się wyłącznie do niego samego, lecz obejmuje wszystkie ludy ziemi. Także król Dawid jest synem Bożej obietnicy: jego królestwo będzie wieczne (por. 2 Sm 7, 16). W misji Abrahama i misji Dawida ukryta i zarazem wyrażona jest misja Jezusa: oto Ten będzie błogosławieństwem dla wszystkich na wzór Abrahama i Królem według królowania Dawida. W obu obietnicach zawiera się uniwersalizm misji Jezusa.

Choć schemat Mateuszowego rodowodu Jezusa określony jest przez linię męską pochodzenia, to jednak pojawiają się także cztery kobiety i na końcu oczywiście Maryja. Kobiety te – poza Maryją – były uważane za grzesznice i żadna z nich nie była Żydówką. Wymowa umieszczenia ich w rodowodzie wskazuje na uniwersalizm misji Jezusa: weźmie On na siebie nie tylko grzechy całego świata, by w ten sposób usprawiedliwić grzeszników, lecz także otworzy swą misję na pogan³.

Całkiem inna w tej misji Jezusa jest rola Maryi. Jest ona Żydówką, ale nie jest grzesznicą. Nie rodzi ona „z woli męża”, lecz „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20). Zatem nie Józef, jako Jej mąż, jest ojcem Jezusa, lecz Bóg. Tak z Maryi narodził się Jezus. Jego narodziny z Dziewicy stają się nowym początkiem, nowym stworzeniem. Jezus pochodzi więc od strony Prawa z rodu Dawida, do którego należał Józef, prawny ojciec Dziecięcia, ale ze strony obietnicy – Jezus pochodzi „z wysoka”, „z góry”, od Boga Ojca.

Inny schemat ma rodowód według Łukasza. Już na jego początku zaradza pogładowi, jakoby Jezus pochodził „z dołu”, od Józefa, syna Helego (Łk 3, 23). Wiedzie odwrotną linię pochodzenia: od teraźniejszości, czyli obecnej sytuacji życia Jezusa, rozpoczynającego publiczną działalność. Linia ta rozpoczyna się więc od Józefa, ojca Jezusa w świetle Prawa⁴, i wiedzie aż do korzenia ludzkości, do Adama jako syna Bożego (w. 38), czyli bezpośrednio stworzonego przez Boga Stwórcę. Linia ta oznacza włączenie Jezusa w dzieje obietnicy, a zarazem wyznacza nowy początek w dotychczasowej ciągłości

³ JzN 3, s. 16.

⁴ JzN 3, s. 19.

działania Boga w historii. Nadchodzi więc czas na uwyrażnienie historiozbawczego działania Boga przez Jego Syna, Jezusa. Więcej, ów schemat Łukasza ma strukturę apokaliptyczną, w której ostatni człon, jakim jest Jezus, oznacza nastanie wraz z Nim „pełni czasów”. „Jest On nowym Adamem, który ponownie przychodzi «od Boga», w sposób bardziej radykalny niż pierwszy, gdyż nie tylko istnieje dzięki tchnieniu Bożemu, lecz jest prawdziwie «Synem»”⁵. Tak Jezus jest nowym początkiem, wyrazem spełnienia się obietnicy. Za św. Ireneuszem z Lyonu, który zbudował podobny schemat, opierając się na liczbie 72 imion, wyrażających liczbę narodów świata (por. Wj 1, 5), Jezus rekapitułuje w sobie wszystkie narody, poczynawszy od Adama⁶. I tu spełnia się obietnica w tym, że Jezus zbiera w sobie całą ludzkość i nadaje jej nowe człowieczeństwo.

Na pytanie „skąd” pochodzi Jezus daje odpowiedź także Jan Ewangelista. Nie ma on nowego rodowodu, lecz w Prologu odpowiada na to pytanie: Słowo, które było na początku u Boga, „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (por. J 1, 1.14). Ciało, czyli człowiek Jezus, Jego ludzka egzystencja, staje się biblijnym namiotem dla Słowa, dla Boskiego Logosu⁷. Pochodzenie tego Słowa jest wyraziste i jednoznaczne: od Praźródła, z którego wszystko pochodzi i od Światła, które wszystkich oświeca, to jest od Boga. Słowo to jest Światłością dla osobowego świata, do którego przyszło i żąda Jego przyjęcia, wiary. W zamian człowiek otrzyma nowe pochodzenie, ponieważ wejdzie w osobiste i nowe pochodzenie Jezusa. Tak wiara we wcielone Słowo staje się dla chrześcijanina nowym narodzeniem z Boga⁸.

Pochodzenie Jezusa od Boga urzeczywistnia się realnie poprzez scenę zwiastowania Maryi (Łk 1, 26-38) oraz przez ukazanie się anioła Józefowi we śnie (Mt 1, 20-21). W obu przypadkach Bóg mówi do człowieka przez anioła, objawiając mu swoją wolę. Przyjęcie jej przez Maryję i Józefa spoczywa nie tylko na ich wielkiej wrażliwości na rzeczy Boże, czyli na ich osobistej świętości i prawości, lecz także na ich wierze w Bożą obietnicę. Dla Maryi i dla Józefa słowa obietnicy wyrażają te same prawdy: dziewicze poczęcie Dziecięcia przez Ducha Świętego (Łk 1, 35; Mt 1, 21) i nadanie Dziecięciu imienia Jezus. Poprzez cudowne narodzenie Jezusa z Maryi Bóg dał nam znak, że Emmanuel przyszedł na świat⁹. Jest to nowy początek dla tego

⁵ JzN 3, s. 20.

⁶ JzN 3, s. 20.

⁷ JzN 3, s. 21.

⁸ JzN 3, s. 23.

⁹ JzN 3, s. 71.

świata, inauguracja nowego stworzenia¹⁰. Poprzez Wcielenie Bóg ingeruje w sposób bezpośredni w porządek tego świata i okazuje się Bogiem prawdziwym, a nie Bogiem w sferze idei.

Tę nowość ingerencji Boga potwierdza też nadanie Dziecięciu imienia: Jezus znaczy „Jahwe jest zbawieniem”. W imieniu Jezus tkwi więc zbawienie, które polega na wybawieniu swego ludu od jego grzechów (por. Mt 1, 21). Skoro w wierze Starego i Nowego Testamentu tylko sam Bóg może odpuszczać grzechy, zatem Dziecię Jezus jest włączone w bezpośrednią relację z Bogiem¹¹. Jest to zarazem określenie misji Bożego Dziecięcia: obietnica odpuszczenia grzechów. Oznacza to nawiązanie pierwotnej relacji człowieka grzesznego ze zbawiającym Bogiem. Odpuszczenie grzechów staje się więc podstawą rzeczywistego uzdrowienia człowieka¹².

II. NOWY MOJŻESZ

Mojżesz był głównym przywódcą Izraelitów od wyjścia z niewoli egipskiej i wędrówkę przez pustynię do Ziemi Obiecanej (Wj 12). Był też przekazicielem Prawa, które otrzymał na Synaju od Boga na kamiennych tablicach (Wj 24). Na widok złotego cielca, wokół którego pod nieobecność Mojżesza zebrał się świętujący lud, Mojżesz rozbił tablice (Wj 32). Ale jednocześnie wstał się do Boga, aby nie ukarał zbuntowanego ludu (Wj 33) i ponownie przyniósł nowe tablice przykazań i ogłosił je ludowi (Wj 34). Mojżesz wykonywał wskazania Boga, które skupiały lud we wspólnocie z Jahwe: przejawem tego było wybudowanie i poświęcenie Namiotu Spotkania (Wj 25; 35), narzędzi kultu, a także wyświęcenie na kapłanów Aarona i jego synów (Kpł 8-10). Często podczas wędrówki przez pustynię znosił szemrania wobec Boga i przyziemne żądania ludu (np. zbrzydł im pokarm mizerny – por. Lb 21, 5). Wstawiał się wielokrotnie do Boga, prosząc o wodę do picia, pokarm, o zwycięstwo nad wrogami, a także by nie karał Izraelitów za ich brak cierpliwości. Przejawem ostatniego wstawiennictwa było ratowanie ludu, który śmiertelnie kąsały jadowite węże. Mojżesz wykonał na rozkaz Boga węża z brązu i zawiesił go na wysokim palu (Lb 21). Każdy, kto na niego spojrzał, poz-

¹⁰ JzN 3, s. 79.

¹¹ JzN 3, s. 61.

¹² JzN 3, s. 63.

stawał przy życiu. Mojżesz doprowadził naród wybrany do Ziemi Obiecanej, ale do niej nie wszedł. Zobaczył ją tylko z góry Nebo, gdzie umarł (Pwt 34).

Hellenistyczni pisarze żydowscy, jak Filon († 50 po Chr.), czy Józef Flawiusz († ok. 100 po Chr.), dodali do postaci Mojżesza hellenistyczne pojęcie człowieka idealnego, przez co był on wyrazem doskonałej istoty ludzkiej, która nie tylko założyła teokratyczne państwo, ale też posiadała status sługi Bożego (Hbr 3, 1-6; Lb 12, 7; Pwt 34, 5). Może to sprawiło, że szczególnie Ewangelista Mateusz (a także autor Listu do Hebrajczyków) porównywał życie Mojżesza i Jezusa¹³. Ale chyba największym porównaniem tych dwóch postaci jest patrzenie na nie z perspektywy ich wspólnoty z Bogiem. Mojżesz jawi się jako wierny sługa Jahwe, a Jezus jako Syn Boga Ojca.

Podobnie jak pierwsze spojrzenie na Dziecię Jezus wyrażało w Nim Bożą tajemnicę, tak też i w dorosłym Jezusie z Nazaretu, rozpoczynającym swoją publiczną działalność, spojrzenie jest podobne. Wyraża się ono przede wszystkim w porównaniu Jezusa do Mojżesza i podkreśleniu tego, co w jego działalności było najważniejsze. Dlatego Benedykt XVI nazywa Jezusa nowym Mojżeszem, ale jednocześnie ciągle wykazuje wyższość Jezusa. Pięcioksiąg kończy się wraz ze śmiercią Mojżesza wielkim stwierdzeniem: „Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz” (Pwt 34, 10). Widać, że w słowach tych zawarte jest nie tylko ustanowienie stanu prorockiego, ale coś o wiele głębszego: jest to zapowiedź nowego Mojżesza¹⁴. Skoro stary Mojżesz doprowadził Boży lud do Ziemi Obiecanej, a sam do niej nie wszedł, to potrzeba nowego Mojżesza, który zrealizuje cel wędrówki tego ludu. Jest nim już nie sama Ziemia Obiecana w sensie Kanaanu, lecz eschatologiczna Ziemia Obiecana, rozumiana jako ostateczne osiągnięcie życia wiecznego: właściwe rozumienie zbawienia.

Rodzi się ważne pytanie: co było celem exodusu z Egiptu? Mojżesz w rozmowie z faraonem powiedział, że jest nim nawiedzenie miejsca składania ofiar, aby oddać cześć Bogu Hebrajczyków (Wj 5, 3). Ale w rzeczywistości celem exodusu był Synaj, czyli zawarcie przymierza z Bogiem, a z tego wynika dalej: znalezienie prawa, które zapewnia sprawiedliwość i pokój między ludźmi i stworzeniem. Celem exodusu była więc wolność, której kształt nadał Bóg poprzez przymierze i określił w prawie. Ostatecznie jednak celem exodusu było uczynienie z wielu plemion Izraela jednego narodu i ofiarowanie mu jako ludowi jego wolności i jego własnej godności, jak również włas-

¹³ J. H. H a y e s, *Mojżesz*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1997, s. 529.

¹⁴ JzN, 1, s. 19.

nego posłannictwa w historii¹⁵. W tym exodusie dokonało się w rzeczywistości zapoczątkowanie uniwersalnego przymierza między Bogiem a człowiekiem. Konkretyzuje się ono najpierw w Torze, czyli w porządkowaniu sprawiedliwości, która staje się formą wolności pochodzącej od Boga. Wyrazem tego jest ofiara paschalna, która stanowi antycypację istoty Tory. Dopiero jednak ofiara Chrystusa, jako nowego Mojżesza, otwiera centrum nowej historii wolności: „do wolności wyswobodził was Chrystus” (Ga 5, 1). Ograniczone do Izraela Przymierze na Synaju przybrało w Ofierze krzyżowej nową, uniwersalną postać i rozciąga się na całą ludzkość.

Cechą charakterystyczną proroka jest rozmowa z Bogiem. Mojżesz rzeczywiście rozmawiał z Panem jak z przyjacielem. Księga Wyjścia doda: „twarzą w twarz” (Wj 33, 11). Ale z drugiej, Bóg powie do Mojżesza: „ujrzysz Mnie z tyłu, lecz oblicza mojego nie ukazę tobie” (Wj 33, 23). Rolą proroka, który rozmawia z Bogiem, jest ukazanie Jego oblicza. Oznacza to, że prorok wskazuje drogę Pana, wyraża Jego wolę, przekazuje Jego słowa. Sam jednak nie może zobaczyć oblicza Boga. Nie może więc zbliżyć się do niego w sposób najbardziej bezpośredni. Dlatego i w tym zawiera się proroctwo, że przyjdzie prorok jeszcze większy od Mojżesza, prorok, nowy Mojżesz, który będzie widział nie tylko plecy Pana, ale też i Jego właściwe oblicze. I tak jak Mojżesz był pośrednikiem Przymierza synajskiego, gdy przekazał tablice Bożych przykazań ludowi i pokropił go ofiarniczą krwią ze zwierząt, tak nowy Mojżesz stał się pośrednikiem doskonalszego Przymierza, które dokonał we krwi swojej, która rzeczywiście odpuszcza grzechy (por. Hbr 9, 26). Doskonałość ta płynie ze spełnienia się tego, co odnosiło się do Mojżesza, a ostatecznie zrealizowało się w Jezusie, gdyż „żyje On przed obliczem Boga nie tylko jako przyjaciel, lecz jako Syn. Żyje w najgłębszej jedności z Ojcem”¹⁶. Dlatego też Ratzinger może powiedzieć, że „właściwym większym Mojżeszem jest zatem właśnie Chrystus, który naprawdę żyje «oko w oko z Bogiem», ponieważ jest Synem. [...] Chrystus jest ostatecznym, prawdziwym Mojżeszem, który naprawdę «żyje oko w oko z Bogiem» jako Syn i który już nie tylko przez słowo i przepisy prowadzi nas do Boga, lecz niesie nas ze sobą przez swoje życie i cierpienie, przez Wcielenie, czyniąc nas Ciałem Chrystusa”¹⁷.

¹⁵ J. R a t z i n g e r, *Opera Omnia*, t. X: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. J. Kobięta, Lublin 2014, s. 537 (dalej: JROO, t. X).

¹⁶ JzN, s. 21.

¹⁷ JROO, t. X, s. 442.

Chrystus jest nowym Mojżeszem także w przekazywaniu woli Boga. Wszystkie czyny i słowa Jezusa rodzą się z Jego jedności z Ojcem, z dialogu Ojca z Synem¹⁸. Jako nowy Mojżesz widzi Boga, obcuje z Nim twarzą w twarz. Żyje więc w egzystencji nie tyle przyjaciela, co jednorodzonego Syna¹⁹. Tu uwidacznia się wielka różnica między starym a nowym Mojżeszem: Mojżesz otrzymał Torę od Pana, a Jezus sam jest Torą, czyli objawił się jako Boskie Słowo, jest całym Słowem Boga²⁰. Jezus zatem wypełnił Torę i przez to nadał jej charakter powszechny. Wyraża się on w wezwaniu do wolności (por. Ga 5, 13), czyli w zrodzeniu nowej wspólnoty, nowej powszechnej rodziny, Kościoła. Wspólnota ta jest celem posłannictwa Jezusa, a warunkiem do jej utworzenia jest synostwo Boże Jezusa. Jezus tworzy więc nową wspólnotę, która opiera się na nowym posłuszeństwie: już nie Prawa, lecz tego, co wyraził Jezus w Kazaniu na Górze (Mt 5). Osiem Błogosławieństw to wyrażone w języku miłości kamienne tablice z Synaju. Przez te błogosławieństwa Bóg ukazuje swoje oblicze w Jezusie jako obraz człowieka prawego, to znaczy żyjącego w relacji do Boga²¹.

Z tej wyjątkowej relacji Syna do Ojca wynika, że Jezus był kimś więcej niż jednym z proroków. Był Mesjaszem, a nie tylko zwykłym wysłannikiem Boga. Świadczą o tym nie tylko cuda jako znaki Jego mocy, czy słowa, jak wspomniane Kazanie na Górze, ale także stosunek do Prawa, suwerenność Jego Orędzia, a nade wszystko władza odpuszczania grzechów. Jezus rozmawiał z Bogiem jak Mojżesz „twarzą w twarz”, ale tylko do Niego jako nowego Mojżesza Bóg powiedział: „Ty jesteś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2, 7). Różnica między starym a nowym Mojżeszem wyraża się jeszcze w tym, co obrazuje scena Przemienienia jako wyraz modlitwy, rozmowy z Bogiem. Gdy Mojżesz schodził z góry Synaj, to „skóra na jego twarzy promieniowała na skutek rozmowy z Panem” (Wj 34, 29). Natomiast Jezus na skutek modlitwy do Ojca na górze Tabor przemienił się i „twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). Podczas gdy Mojżesz promieniował od zewnątrz, to Jezus promieniował od wewnątrz. Syn, jako nowy Mojżesz, nie tylko otrzymał światło od Boga, które odmieniło Jego oblicze, ale On sam jest światłem²², gdyż Jego byt został wewnętrznie przeniknięty przez Boga²³.

¹⁸ JzN 1, s. 157.

¹⁹ JzN 1, s. 89, 78.

²⁰ JzN 1, s. 264.

²¹ JzN 1, s. 115.

²² Por. K. G ó Ź d ź, *Wiara jako światło Drogi*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2013, nr 33, s. 199-207.

²³ JzN 1, s. 258.

III. SYN BOŻY

Czym byłoby oblicze Chrystusa bez faktu śmierci krzyżowej i zmartwychwstania? Zapewne niezrealizowaną ideą, czy zwykłą abstrakcją Jego posłannictwa. We wstępie do części drugiej swojej trylogii o Jezusie Benedykt XVI pisze, że istotnym celem tej właśnie części jest ukazanie „postaci i orędzia Jezusa”²⁴. Otóż dopiero to orędzie wypełnia całkowicie postać Jezusa i wyraża Go jako prawdziwego, jedynego Syna Bożego. Znakiem orędzia jest Jego krzyż i zmartwychwstanie²⁵. Odrzucenie tego znaku stanowi kres starej świątyni a zarazem zapowiedź nowej Świątyni ludzkości, którą jest sam Jezus. Oznacza to jednocześnie nowy sposób oddawania czci Bogu: „w Duchu i prawdzie” (J 4, 23). Wyrazem tej zapowiedzi są dwa wydarzenia: wjazd do Jerozolimy (J 12, 12-19) i oczyszczenie świątyni (J 2, 13-22), ale kulminacyjnym punktem jest pascha śmierci i zmartwychwstania, która stała się wielką Paschą Jezusa Chrystusa. Na krzyżu wszystkie dotychczasowe ofiary osiągnęły swoją pełnię i w ten sposób Jezus stał się nową Świątynią, stał się narzędziem przebłagania, hilasterionem, czyli żywą Arką Przymierza²⁶.

Jezus rozpoczyna swoją Paschę modlitwą arcykapłańską z Ojcem (J 17). Staje się ona w pełni zrozumiała dopiero w kontekście żydowskiego Dnia Przebłagania jako święto pojednania Boga z ludźmi. Według Starego Testamentu najwyższy kapłan dokonuje przebłagania Boga za siebie samego, za wszystkich kapłanów i za całe zgromadzenie Izraela (por. Kpł 16). Tak też Jezus modli się za siebie, za apostołów i za Kościół, czyli tych, którzy uwierzą w Niego. Jezus w tej modlitwie staje się rzeczywiście Arcykapłanem Dnia Przebłagania, a krzyż i wywyższenie jest jego realizacją²⁷.

Modlitwa arcykapłańska Jezusa związana jest z Eucharystią. Związek ten wyraża się przede wszystkim w samym charakterze ofiary i ofiarnika. Jezus Chrystus jest jednocześnie kapłanem (ofiarnikiem) i ofiarą. Na miejsce ofiar ze zwierząt wchodzi ofiara wyrażona przez słowa, którą św. Paweł określa jako *logike latreia*, tj. służbę Bożą zorientowaną na Logos (por. Rz 12, 1)²⁸. Także zapowiedziana posługa arcykapłańska w Pieśni o Słudze Jahwe

²⁴ Joseph R a t z i n g e r/B e n e d y k t XVI, *Jezus z Nazaretu. Cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011, s. 8 (dalej cyt.: JzN, 2).

²⁵ JzN 2, s. 32.

²⁶ JzN 2, s. 49-51.

²⁷ JzN 2, s. 92.

²⁸ Joseph R a t z i n g e r, *Opera Omnia*, t. XI: *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego*, red. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona OP, Lublin 2012, s. 53.

(Iz 53) wypełnia się ostatecznie w Chrystusie: Sługa Boży bierze na siebie winę wszystkich (w. 6), oddaje swoje życie jako ofiarę zadośćuczynienia (w. 10) i niesie grzechy wielu (w. 12). Posługa arcykapłańska Jezusa Chrystusa nabiera swej głębi przez to, że nie jest On tylko zwyczajnym sługą, kapłanem, lecz jest przede wszystkim Synem Bożym, który sam siebie składa Ojcu w ofierze przebiegającej za nasze grzechy. Dzięki tej nowej ofierze przez słowa (*logike latreia*) rodzi się w modlitwie Jezusa Jego Kościół. Modlitwa ta jednak nie ogranicza się do samych słów, lecz jest aktem, w którym Jezus „poświęca” siebie, czyli „składa siebie w ofierze” za życie świata. Wtedy Jego Krzyż staje się „słowem”, świętem pojednania Boga z człowiekiem. „Rodzi się z niego Kościół jako wspólnota tych, którzy przez pośrednictwo słowa apostołów wierzą w Chrystusa”²⁹.

Dlatego też najważniejszym tematem modlitwy Jezusa jest życie wieczne, wyrażające istotę Jego orędzia, a jednocześnie spełnienie Jego posłannictwa. Jezus modli się do Ojca o zrealizowanie obietnicy wobec tych, którzy uwierzyli w Niego i Jego Syna. Nadeszła godzina, aby ci, którzy poznali (uwierzyli) prawdziwego Boga, objawionego w Jego Synu, otrzymali życie wieczne (J 17, 3). Któż może dać życie wieczne, jak nie tylko ten, który sam jest Życiem. Jezus objawia siebie właśnie jako dawca życia i daje je przez wspólnotę człowieka z Nim samym. Życie wieczne jest zatem wydarzeniem relacyjnym. Otrzymuje się je jako dar od Syna Bożego, gdy wejdzie się we wspólnotę z Nim, czyli gdy się Go pozna w wierze. Wiara polega więc na „wejściu we wspólnotę z Jezusem Chrystusem, a przez Niego – z Ojcem”³⁰. Nie można inaczej poznać Boga jak tylko przez Jego Syna, przez wspólnotę z Synem. Dlatego życie to nie następuje dopiero po śmierci człowieka, lecz rozpoczyna się już teraz, w historii, w obecnej jedności z Chrystusem. To prawdziwe życie stanowi więc nowy kształt egzystencji człowieka³¹.

Aby człowiek mógł otrzymać to życie, musiał dokonać się ze strony Boga akt poświęcenia własnego Syna i posłania Go na świat (por. J 10, 36). Poświęcenie Syna przez Ojca utożsamia się z Wcieleniem³². Z jednej strony oznacza to „złożenie w ofierze” Syna, by się wcielił, a z drugiej – poświęcenie się samego Syna jako „złożenie siebie w ofierze” Krzyża. To wzajemne poświęcenie: Syna przez Ojca i Syna – Ojcu, wyraża najwyższy sens ontologiczny dla człowieka: dlaczego Bóg w swoim Synu stał się człowiekiem,

²⁹ JzN 2, s. 114.

³⁰ JzN 2, s. 110.

³¹ JzN 2, s. 96-98.

³² JzN 2, s. 100.

dlaczego Bóg wszedł w naszą egzystencję, dlaczego Bóg jest rzeczywiście „Bogiem z nami”³³. Wzajemne poświęcenie Ojca i Syna oddaje z kolei istotę Bożej ekonomii zbawienia: Wcielenie jest ukierunkowane na ofiarowanie się Syna za wszystkich ludzi, tj. na śmierć krzyżową, która dalej ukierunkowana jest na Zmartwychwstanie³⁴. Tym samym Jezus ustanowił istotę nowego kultu podczas Ostatniej Wieczerzy, w Krzyżu i w Zmartwychwstaniu³⁵. Polega on na akcie miłości, na całkowitym darze z siebie i na włączeniu ludzkości w posłuszeństwo Syna wobec Ojca³⁶.

Obraz Chrystusa wypełnia się i ostatecznie jaśnieje w wydarzeniu śmierci i zmartwychwstania. Ofiara Jezusa na krzyżu zakończyła okres starej świątyni, jej zwierzęcych ofiar i obrzędów, i weszła na jej miejsce jedną z wszystkich z Bogiem Ojcem³⁷. Krzyż stał się tronem Jezusa, z którego króluje jako prawdziwy Król i ogarnia wszystkich ku sobie, dając im nieskrępowany dostęp. Nie ma już zasłony oddzielającej Boga od człowieka. Jest tylko On, Ukrzyżowany, który urzeczywistnił pełnię Bożej miłości, oddając siebie samego. Tak wszystkie dotychczasowe akty kultu znalazły w Krzyżu swój kres i swoje spełnienie. Odtąd panuje kult Bożej miłości, która wyniosła naszą winę na krzyż i zgładziła ją. Śmierć Jezusa jest więc ekspiacją. Wybrany przez samego Ojca na Baranka Syn wziął na siebie grzechy świata i je zgładził. W ten sposób Boży Syn stał się Pojednaniem i Odkupieniem. A konkretniej: „Sam Bóg czyni siebie miejscem pojednania i w swoim Synu bierze na siebie cierpienie. Sam Bóg ofiaruje światu w darze swoją nieskończoną czystość”³⁸. Pojednanie Boga ze światem dokonało się jednak w Logosie, Synu Bożym, który stał się ciałem i w swoim ciele zaniósł na powrót Bogu całe człowieczeństwo³⁹.

Śmierć Jezusa, która dokonała pojednania, złączona jest nierozdzielnie z Jego zmartwychwstaniem. Było ono przejściem do zupełnie nowego rodzaju życia, definitywnego, odmiennego i wiecznego. I jak nasze człowieczeństwo zostało przez wcielonego Syna Bożego wyniesione do życia Bożego, to dokonuje się ten proces nie inaczej jak przez zmartwychwstanie. Dlatego zmar-

³³ JzN 2, s. 105.

³⁴ JzN 2, s. 117.

³⁵ JzN 2, s. 142. Benedykt podkreśla, że Jezus musiał zostać ukrzyżowany, aby jako Zmartwychwstały stał się nową Świątynią (por. JzN 2, s. 184).

³⁶ JzN 2, s. 146.

³⁷ JzN 2, s. 224.

³⁸ JzN 2, s. 247.

³⁹ JzN 2, s. 250. Por. K. G ó ł d ź, *Odwieczne znaczenie Człowieczeństwa Jezusa*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 1(2006), s. 23-37.

twychwstanie Jezusa nie jest tylko pojedynczym wydarzeniem, lecz powszechnym⁴⁰, dotyczy także – we właściwym sensie – wierzących w Chrystusa. Zmartwychwstanie otwiera przed nami nową przyszłość. A „miejscem” tej przyszłości jest przemienione ciało Chrystusa⁴¹, w którym wierzący tworzą wspólnotę z Bogiem i ze sobą nawzajem. Wtedy wraz z uwielbionym Bożym Synem należymy do sfery wiecznej rzeczywistości Bożej, do nowego, ostatecznego wymiaru eschatologicznego.

*

Obraz Chrystusa w trylogii *Jezus z Nazaretu* jest bardzo jasny i systematyczny. Od początku do końca jest on przepojony perspektywą Bożej jedności Ojca i Syna. Boże Dziecię jest wyrazem najgłębszej pokory Najwyższego, nowy Mojżesz jest wypełnieniem obietnic Pana Historii, a Syn Boży to *Christus totus* całej ekonomii zbawczej. Wcielenie, Śmierć i Zmartwychwstanie stanowią trzy akty tego samego *theatrum personae* odwiecznego Logosu, który stając się człowiekiem wyniósł nasze człowieczeństwo na wyżyny niebieskie.

Tę wzrastającą triadę obrazu Jezusa Chrystusa można ująć także na płaszczyźnie obietnicy: Boże Dziecię było wyjawieniem Bożej obietnicy, nowy Mojżesz był realizacją obietnicy, a Syn Boży przez swą Ofiarę stał się spełnieniem obietnicy. Innymi słowy, Wcielenie objawiło Bożą tajemnicę i narysowało szkic całego obrazu, Jezus nauczający i uzdrawiający wypełnił treścią pierwotny szkic, nadając mu zasadniczych barw, ale rzeczywisty kontrast i centrum tego obrazu to Chrystus na tronie krzyża.

Tak obraz Chrystusa jest jeden i wiecznie ten sam: Żyjący nasz Pan i nasz Bóg. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI jest więc prawdziwym obrońcą Bóstwa Jezusa Chrystusa przed zdegenerowanym światem Zachodu.

⁴⁰ JzN 2, s. 260.

⁴¹ JzN 2, s. 291.

OBRAZ CHRYSYDUSA W DZIELACH BENEDYKTA XVI

S t r e s z c z e n i e

Obraz Chrystusa w trylogii *Jezus z Nazaretu* jest bardzo jasny i systematyczny. Od początku do końca jest on przepełniony perspektywą Bożej jedności Ojca i Syna. Boże Dziecię jest wyrazem najgłębszej pokory Najwyższego, nowy Mojżesz jest wypełnieniem obietnic Pana Historii, a Syn Boży to *Christus totus* całej ekonomii zbawczej. Wcielenie, Śmierć i Zmartwychwstanie stanowią trzy akty tego samego *theatrum personae* odwiecznego Logosu, który stając się człowiekiem wyniósł nasze człowieczeństwo na wyżyny niebieskie.

Tę wzrastającą triadę obrazu Jezusa Chrystusa można ująć także na płaszczyźnie obietnicy: Boże Dziecię było wyjawieniem Bożej obietnicy, nowy Mojżesz był realizacją obietnicy, a Syn Boży przez swą Ofiarę stał się spełnieniem obietnicy. Innymi słowy, Wcielenie objawiło Bożą tajemnicę i nakreśliło szkic całego obrazu, Jezus nauczający i uzdrawiający wypełnił treścią pierwotny szkic, nadając mu zasadniczych barw, ale rzeczywisty kontrast i centrum tego obrazu to Chrystus na tronie krzyża.

Tak obraz Chrystusa jest jeden i wiecznie ten sam: Żyjący nasz Pan i nasz Bóg. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI jest więc prawdziwym obrońcą Bóstwa Jezusa Chrystusa przed zdegenerowanym światem Zachodu.

Słowa kluczowe: Jezus z Nazaretu, Benedykt XVI, oblicze Chrystusa, rodowód Jezusa, Nowy Mojżesz, zmartwychwstanie.